

Przymusowe szczepienia, czy to może być zdrowe?

13 marca 2013

Większość z nas uważa, że szczepienia są czymś normalnym. Wstrzykiwano je naszym rodzicom i nam samym, dlatego ludzie bezrefleksyjnie pozwalają je również podawać swoim dzieciom. Aby system był szczelny przestrzegania obowiązku wstrzyknięcia potencjalnej trucizny pilnują panie pielęgniarki z lokalnej przychodni zdrowia. Zdecydowanej większości ludzi do głowy nie przyjdzie, że szczepionka może być początkiem niepełnosprawności ich najbliższych.

Różne substancje zwane lekami zwykle otrzymujemy wtedy, gdy jesteśmy chorzy. Tabletki, płyny i zawiesiny mają zwalczyć zakażenia i przywrócić pacjenta do prawidłowego stanu zdrowia. Jak zatem nazwać substancję, którą wstrzykuje się zdrowym ludziom i po której, co przecież mówią sami lekarze, rozchorować? Skoro grozi chorobą i jest aplikowane zdrowym to nie jest to raczej lekiem, więc czym jest szczepionka.

Oficjalnie jest to substancja zawierająca upośledzone formy drobnoustrojów, które mają spowodować odpowiednią reakcję organizmu w postaci wyprodukowania przeciwciał. Potem, gdy dany organizm spotyka się z rzeczywistym zagrożeniem chorobowym powinien w praktyce być na nieprzygotowanym. To tyle praktyki a jak jest w rzeczywistości?

Z pewnością wiele szczepionek rzeczywiście działa tak jak to opisano powyżej. Problem jednak polega na tym, że te substancje medyczne, niebędące lekami powodują cały szereg skutków ubocznych. Część z nich daje się zaobserwować zaraz po zaaplikowaniu substancji a część powoduje długoterminowe uszkodzenia. Największy problem, jaki mam y ze szczepionkami polega na tym, że jest to dochodowy biznes. Ludzie są na tyle rozsądni, że nie szczepiliby się gdyby nie

musieli a ponieważ prowadziłoby to do znacznego uszczuplenia koncernów farmaceutycznych ktoś wpadł na pomysł, aby zastosować lobbing i wprowadzić obowiązek szczepień.

Mniej więcej od tego momentu zaczęły się też pojawiać lawinowo przypadki autyzmu, przypadłości nieznanej w XIX wieku i wcześniej. Już sam ten fakt powinien dawać do myślenia. Każda szczepionka wiąże się z negatywnym wpływem na nasz układ nerwowy. Dzieje się tak, dlatego, że substancje stosowane do osłabienia groźnych drobnoustrojów nie są bez wpływu na nasze zdrowie. Metale ciężkie takie jak rtęć powodują dosłownie spustoszenie w naszych ciałach.

No dobrze, może ktoś powiedzieć, ale dzisiejsze szczepionki to już nie te same siermiężne mikstury z lat pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. Teraz wszystko jest nowoczesne i bezpieczne. Tak ma myśleć większość. Nikt rozsądny nie chce mieć wstrzykiwanych do organizmu związków rtęci, a gdy robi się to dziecku to jest to po prostu bestialstwo. Bardzo znamienne jest też to, że na opakowaniach szczepionek na próżno szukać składu chemicznego tych substancji. Oficjalnie, dlatego, żeby ochronić własność patentową.

Trochę to dziwnie wygląda, bo to tak jakby ktoś produkował żywność, ale odmawiał podania składników. Jest chyba tylko jeden przykład takiego koncernu spożywczego, Coca-Cola, której skład jest oficjalnie zastrzeżony. Jednak szczepionki to coś bardziej poważnego niż napój gazowany. To igranie z losem, gdy wyrażamy zgodę na wstrzyknięcie sobie lub najbliższemu substancji nieznanego pochodzenia, co, do których wiemy tylko, że ktoś uważa, że nam pomogą. A co jeśli nie pomogą tylko na przykład spowodują głuchotę?

Znalezienie związku przyczynowo skutkowego między szczepieniem a konkretną chorobą, która pojawiła się w okresie po nim jest bardzo trudne do udowodnienia. Poza tym lekarze unikają podawania przykładów negatywnych odczynów poszczepiennych. Dzieje się tak albo, dlatego, że pacjenci nie domyślają się

związku między chorobą a szczepionką, bo na przykład problemy nastąpiły po kilku miesiącach, albo, dlatego, że lekarze chcą uniknąć niepotrzebnej roboty papierkowej.

Konkretne rodzaje szczepionek oferowanych przez koncerny rządów krajów celem zaszczepienia ich trzodzie chlewnej, czyli nas w większości przypadków funkcjonują od afery do afery. Absolutnie nie można mieć pewności, że mikstura podana naszemu dziecku dzisiaj nie zostanie wycofana za rok, bo jakieś badania kliniczne potwierdzą negatywne skutki dla zdrowia małych pacjentów. To się dzieje praktycznie cały czas a rodzice dzieci wożą je nadal na iniekcje, które mogą spowodować nawet ciężką niepełnosprawność potomka. Poważnym nadużyciem jest to, że nie mówi się rodzicom, że w wyniku szczepienia ich dziecko może mieć nie tylko gorączkę, ale i cały szereg negatywnych reakcji prowadzących nawet do całkowitego wycofania się emocjonalnego zupełnie normalnie rozwijającego się do tej pory dziecka. Niestety ale takie niebezpieczne praktyki są u nas przymusowe, ale czy są zdrowe? Każdy powinien sam się nad tym zastanowić.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)